Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. Katowice, 15 listopada 1931 r. Nr. 17.

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK

Okręgu Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego

Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, ½ str. 70 zł, ¼ strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. N. P. w Wojew. Śl. obowiązkowa prenumerata 6 zł. rocznie, — dla niecz łonków 10 zł.

W rocznicę Wolności.

Zdawało się, że Polska wykreślona z karty Europy, straciła swój byt polityczny, przestała istnieć na zawsze.

Jednakże 150-letnia niewola i potrójne jarzmo zaborców nie zdołały zgnębić ducha polskiego, ni wydrzeć z naszych serc i piersi gorącej miłości Ojczyzny. Nadszedł dzień sądu i wyrok sprawiedliwości dziejowej: runęły trony, a na ich zgliszczach powstała i zajaśniała pełnym swym blaskiem „Z o r z a W o l n o ś c i“.

Listopad 1918 roku jest dla nas chwilą przełomową. Z ujarzmionego, staliśmy się wolnym narodem! Z okresu niewoli, przeszliśmy w okres budowania własnego państwa.

Skończyły się wreszcie gorzkie dni ucisku. Powstała Polska jako państwo niezależne, rozporządzające przyrodzonem prawem do samodzielnego bytu. Nareszcie rozjaśniły się nad nami niebiosa, wiekowe chmury niewoli ustąpiły i staliśmy się radosnymi uczestnikami chwili, do której tęskniły i dla której ginęły poprzednie pokolenia...

Jesteśmy szczęśliwsi od nich...

Żarliwa tęsknota wieszczów naszych, wymarzone Jeruzalem wolności, dokonała się w naszych oczach. Nam przypadło w udziale szczęście i zaszczyt wcielenia w życie niezłomnej, testamentem krwi i męczeństwa przekazanej idei niepodległości, lecz wraz z tem spadła na nas wielka odpowiedzialność i równie wielkie obowiązki.

W jesienny, deszczowy czas, Polska stała się wolną i zajaśniała w całym swym blasku i majestacie. — Szeroko przez polskie łany i pola, przez szare wsie i miasta, rozniosła się radosna nowina, która odbiła się echem po ziemi polskiej i targnęła duszami miljonów. Dla wielu była to nowina, dla wielu przypadek, lecz byli i tacy, dla których dzień ten był uwieńczeniem trudu całego ich życia. Od najwcześniejszej młodości czuli i myśleli inaczej niż otoczenie; nazwano ich szaleńcami, straceńcami i to dlatego tylko, że prędzej niż inni twierdzili, że są już w o l n y m i.

I oto dziś po raz trzynasty wraca w niepowstrzymanym biegu dziejów rocznica odzyskania przez Polskę niepodległego bytu państwowego.

Dwie były przyczyny naszego upadku: wewnętrzna słabość (spowodowana brakiem silnej władzy, warcholstwem i prywatą) oraz zaborczość sąsiadów.

I dzisiaj w trzynastą rocznicę odzyskania niepodległości, musimy sobie powiedzieć, że spocząć na laurach nam nie wolno. Zaborczość sąsiadów naszych jest (mimo zmiany warunków i innego zabarwienia ich państwowych sztandarów) ta sama, co przed 150 laty. Musimy przeto z bronią u nogi stać czujnie i wiernie na straży naszych granic.

Nie wygasły też jeszcze w nas dawne zgubne nałogi. Rozwichrzone warcholstwo wciąż podnosi głowę, narażając przez to na poniżenie powagę państwa. Dlatego też w wielką rocznicę jako naczelne zadanie staje przez nami sprawa wzmocnienia autorytetu władzy i skonsolidowania się wewnętrznego, konieczność dania państwu tak silnego fundamentu, któryby pozwolił mu ciężar tych wielkich mocarstwowych zadań, jakie przed niem stoją — realizować.

Patrząc na kartę dziejów narodu naszego, od jego zarania, aż do chwili obecnej, możemy napełnić szczerą radością nasze serca, gdyż ten okres pierwszego dziesięciolecia (zwłaszcza ostatnie lata od maja 1926 roku) są świadectwem potężnego rozwoju twórczej inwencji polskiej, która wysuwa nas na front wśród wszystkich państw Europy, nietylko odbudowanych po wielkiej wojnie, ale nawet wśród tych, co tę wojnę zwycięsko zakończyły.

Każde wielkie dzieło wymaga wiele trudu, pracy, ofiar i poświęceń, więc nie wolno nam w tej ciężkiej dla nas chwili, narzekać, zrażać się i dać się porwać złym podszeptom, tracić wiarę w hart ducha i silnej woli! Przeciwnie, pomni na przelaną krew przodków naszych i poległych braci naszych w światowem zmaganiu się narodów, stańmy niezłomnym — jak granit twardym murem, a nie przemoże nas żadna wraża siła!

Władysław Płomiński.

Z TEKI WSPÓLNOTY PRACY.

Selekcja socjalna czy psychologiczna?

W pierwszym artykule dotyczącym badań psychologicznych na terenie szkoły im. Marsz. Piłsudskiego w Katowicach, przyrzekliśmy udowodnić, że selekcja, którą przeprowadziliśmy na podstawie badań testami nie była socjalną. Po dygresji w ostatnim numerze powracamy dziś do tego tematu.

Problem selekcji socjalnej jest tylko małą cząstką szerokiego zakresu problemów, złączonych z pytaniem, jaki wpływ ma środowisko w którym się dziecko wychowuje, na jego „wrodzone" zdolności intelektualne, postępy w nauce i t. d. W bardzo obszerny sposób omawia ten problem Hildegarda Hetzer w swojej książce p. t. „Kindheit und Armut" (Dzieciństwo i ubóstwo).

Autorka zestawiła cały szereg badań testami w środowiskach socjalnie różnorodnych i dochodzi do wniosku, że już niemowlęta pochodzące ze środowisk proletarjackich, są cofnięte umysłowo w stosunku do niemowląt pochodzących ze środowisk pod względem materjalnym lepiej postawionych. Tylko pod jednym względem przewyższają proletarjackie dzieci tamte, że są praktycznie bardziej wyrobione. Nie chcę wchodzić bliżej w wyniki badań Hildegardy Hetzer, książka jej jednak daje, mimo wielu braków, każdemu nauczycielowi dużo materjału do namysłu.

Na naszym terenie śląskim zagadnienie: środowisko a uzdolnienie dziecka, jest jeszcze bardzo mało zbadane. Brak przedewszystkiem masowych badań środowisk dzieci śląskich. Pojedyncze próby, które przeprowadziliśmy, wskazują jednak na to, że niestety i u nas wyniki Hildegardy Hetzer sprawdzają się. Dobrym terenem dla takich obserwacyj są szkoły z mieszanym pod względem środowiska materjałem uczniowskim, jak np. szkoła im. Marsz. Piłsudskiego w Katowicach, która wskutek tego, że leży w pobliżu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, ma dość poważny odsetek dzieci pochodzących ze środowiska urzędniczego.

Jako przykład bierzemy znowu nasze cztery pierwsze klasy, o których była mowa w ostatnich dwóch artykułach. Podzielmy dzieci uczęszczające do tych klas na cztery kategorje, według środowiska z którego pochodzą:

1) dzieci urzędników wyższych (z maturą), lekarzy, sędziów i t. d.
2) dzieci rzemieślników,
3) dzieci funkcjonarjuszów niższych,
4) dzieci robotników niekwalifikowanych, bezrobotnych i t. d.

Gdybyśmy byli przeprowadzili selekcję socjalną, bez badania psychologicznego, nie siedziałyby oczywiście w trzecim (Ic) lub czwartym oddziale (Id) klasy pierwszej, dzieci pochodzące z pierwszej lub drugiej kategorji socjalnej, naodwrót, nie bylibyśmy dopuścili do klasy pierwszej (najwyższego stopnia intelektualnego) (Ia) dzieci, z kategorji socjalnej trzeciej lub czwartej. Gdybyśmy byli chcieli wyeliminować zupełnie selekcję socjalną, bylibyśmy zmuszeni dać tyle dzieci do każdego oddziału klasy pierwszej według pochodzenia socjalnego, ile przypada procentowo na każdą z tej grupy. Nie uczyliśmy ani jednego, ani drugiego, lecz kierowaliśmy się wyłącznie wysokością ilorazu. Wynik tej selekcji podaje tabela poniżej:

	I (Ia) %	II (Ib) %	III (Ic) %	IV (Id) %	Ogółem %
1. Urzędnicy itd.	37	29,5	7	9	21
2. Rzemieślnicy	7	23	12	21	15
3. Niżsi funkcjonarjusze	39	20	32	18	27
4. Robotnicy, bezrobotni itd.	17	27,5	49	52	37
	100	100	100	100	100

Rzymskie liczby poziome oznaczają pokolei oddziały klasy pierwszej, a więc I — oddział o najwyższych ilorazach, a IV — o najniższych. Liczby w tabeli oznaczają procentowo ilość dzieci, przypadającą na nasze cztery kategorje socjalne. Piąta rubryka pionowa oznacza podział wszystkich dzieci na cztery socjalne kategorje.

Co wynika z tych, jak myślimy, ciekawych liczb?

Okazuje się, że przy selekcji w/g ilorazów inteligencji, wszystkie klasy socjalne znalazły się we wszystkich oddziałach bez różnicy. Tak samo mamy synów urzędników w czwartym oddziale klasy pierwszej, jak synów bezrobotnych w pierwszej. Selekcja nasza pod tym względem nie była więc socjalną.

Widzimy jednak i drugą rzecz. Przy naszym podziale czysto matematycznym okazało się jednak, że liczba dzieci pochodzących z czwartej grupy (robotnicy, bezrobotni i t. d.) wzrasta od 17% w pierwszym oddziale do 52% w czwartym, przewyższając już o 12% w trzecim oddziale liczbę przeciętną 37%. Czyli stwierdzamy, że wśród naszych dzieci mamy tak samo zdolnych synów urzędników, jak bezrobotnych, i naodwrót, znajdujemy intelektualnie cofnięte dzieci wśród obu kategorji socjalnych. Biorąc jednak wszystkie dzieci razem, mamy **więcej zdolnych wśród dzieci urzędników, niż wśród bezrobotnych.** Potwierdza to wyniki Hildegardy Hetzer.

Co wynika z tego dla nauczyciela? Jest to poczęści wynik dość pocieszający. Gdyby szkoła była w stanie zastąpić złe środowisko domowe w bardzo wydatnim dobrym wpływem, to prawdopodobnie musiałoby się udać podciągnąć dzieci z domów proletarjackich, intelektualnie do poziomu dzieci z środowisk innych. Należałoby więc dawać do takich klas najlepsze siły nauczycielskie. Z drugiej strony widzimy, że socjalna selekcja „na oko" jest wielką niesprawiedliwością, ponieważ mimo złych warunków domowych znajdują się i wśród dzieci proletarjackich taksamo zdolne jak wśród dzieci innych.

Selekcja nasza była więc psychologiczna, a że się stała poczęści socjalną, jest nie naszą winą, lecz faktów psychologicznych.

Oczywiście, nasze wywody opierają się na stosunkowo małej liczbie osób, dlatego też nie uważamy je jako definitywne, a chodziło nam tylko o to, aby zwrócić uwagę kolegów, że problem: „szkoła a środowiska dziecka" musi być przez nas poruszony i opracowany na terenie śląskim w sposób ściśle naukowy.

Dr. Ludwik Goldscheider.

W jaki sposób możnaby usunąć ujemne wyniki nauczania?

Referat wyłoszony na IX zjeździe delegatów Z. N. P. w Katowicach przez kol. St. Ogiegłowę.

(Ciąg dalszy.)

W systemie tym musi należne miejsce znaleźć nietylko wychowanie umysłowe i fizyczne, lecz przedewszystkiem moralne. Ogólne założenia systemu wychowawczego muszą być oparte na nowych zdobyczach fizjologji, psychologji i socjologji, dostosowane do wymagań etyki. Wychowanie moralne należy oprzeć na etyce i psychologji indywidualnej, wychowanie umysłowe (nauczanie) na psychologji strukturalnej i indywidualnej, wychowanie społeczne i państwowe na socjologji i psychologji grupy, wychowanie fizyczne na biologji i higjenie. Wszystkie te działy wychowania muszą się uzupełnić i tworzyć harmonijną jedność w duszy dziecka.

Komisja Pedagogiczna przy Zarządzie Okręgowym Z. N. P. w Katowicach zainicjowała utworzenie grup współpracujących ze sobą po uzgodnieniu i przyjęciu ogólnych założeń.

1. grupa zajmuje się ustaleniem zasad wychowania moralnego;
2. grupa opracowuje programy i metody nauczania;
3. grupa ustali pomoce naukowe do każdego przedmiotu;
4. grupa ma ocenić podręczniki szkolne.

Grupy te na podstawie nadesłanych uwag od zainteresowanych członków Z. N. P. mają przygotować materjał dla W. O. P. i M. W. R. i O. P., przyjmując za podstawę 8-letni przymus szkolny.

Żądanie nauczycielstwa, aby ze względu na psychikę dziecka przyjmować do szkoły dzieci, które w roku kalendarzowym kończą 7 (a nie 6 lat, jak jest dotychczas) nie może być załatwione po myśli tego postulatu. Opóźnianie obowiązku szkolnego o 1 rok jest niekorzystne ze względów społecznych i państwowych, dzieci niemające ukończonych 6 lat utrudniają pracę wychowawczą, dlatego też należałoby przyjmować do szkoły dzieci kończące 6 lat najpóźniej 30 czerwca w roku zapisania ich do szkoły, przyczem mogą być drobne odchylenia. W ten sposób na początku roku szkolnego w I. klasie będą dzieci liczące najmniej 6 lat i 3 miesiące. Zatrzymanie dzieci o jeden rok dłużej w przedszkolu nie jest pożądane. Niema narazie ustawy o przymusowem uczęszczaniu do przedszkola, wskutek czego tylko część dzieci wychowuje się w przedszkolach. W ten sposób pozbawiamy państwo możności oddziaływania na młodych obywateli w okresie wielkiej poddatności na wpływy wychowawcze. Wiele przedszkoli wymaga wewnętrznej przebudowy. W przedszkolach nie uczą się dzieci czytania, pisania i rachunków, a więc tych dziadzą wyższość nad nauczaniem masowo-indywidulów nauki, które wymagają od dzieci i nauczycielstwa dużej straty sił i czasu, zwłaszcza przy nauczaniu masowo-indywidualizującym.

Walny Zjazd Delegatów Z. N. P. zwraca się do W. O. P. aby spowodował w Sejmie Śląskim uchwalenie ustawy, w myśl której rodzice obowiązani by byli zapisywać do szkoły dzieci kończące 6 lat do dnia 30 czerwca. Aby otrzymać dodatnie wyniki w nauczaniu powinno nauczanie masowo-indywidualizujące ustępować stopniowo pracy indywidualnej.

(C. d. n.)

Nadużywanie władzy.

Do Redakcji Ogniskowca wpłynął list, w którym autor donosi nam, iż „Kierownicy dokształcających szkół przemysłowych zasypywani są od kilku miesięcy listami p. Niebroja, urzędnika Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach, w których p. N. narzuca się kierownikom z propozycjami za-

kupienia jego podręczników do księgowości i korespondencji. Nawet podobno przy osobistem zetknięciu się z kierownikami szkół nie omija p. N. sposobności, aby nakłaniać ich do zamówienia jego podręcznika". Równocześnie do teczki redaktora zaplątała się kartka korespondencyjna, którą poniżej drukujemy w całości.

Katowice, data stempla poczt.
ulica Kościuszki 54.

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić, że w pierwszych dniach września br. ukaże się w handlu „Zbiór wzorów do nauki korespondencji" w moim układzie, zatwierdzonym do użytku dokształcających szkół zawodowych przez Wydział Oświecenia Publicznego.

Zbiór ten obejmuje w formie skoroszytu wszystkie przepisane planem naukowym druki pocztowe, kolejowe i inne, oraz blok papieru do pisania korespondencji.

Zbiór ten umożliwia nauczycielowi metodyczne przeprowadzanie nauki korespondencji w szkołach, uczniowi zaś ułatwia stałe przechowywanie wzorów.

Cena 1 egzemplarza w handlu wynosić będzie 3,50 zł. Szkoły zamawiając conajmniej 50 egz. otrzymają je w cenie po 2,50 zł. za pobraniem pocztowem. (Koszta samych druków oryginalnych przekraczają tę kwotę).

Numery okazowe otrzymają Szan. Kierownictwa około 1. IX. br.

Zawiadamiając o powyższem, **proszę o wstrzymanie się z zakupem papieru do korespondencji i wzorów** (podkr. Redakcji) oraz dokonywanie zamówień.

Z poważaniem
Emil Niebrój.

Na zewnętrznej stronie kartki pocztowej widnieje drukowany adres: Do Szanownego Kierownictwa Publicznej Zawodowej Szkoły Dokształcającej w ....

Z zestawienia powyższych faktów wynika, iż p. N. istotnie napisał książkę p. n. „Zbiór wzorów do nauki korespondencji" a pragnąc osobiście zająć się kolportowaniem swego wydawnictwa, wydrukował setki korespondentek z powyżej podanym tekstem, by być w ciągłym kontakcie ze swymi odbiorcami t. j. podległymi kierownikami wspomnianych szkół.

Uważamy, że wolno p. N. pisać książki, ale nie możemy zgodzić się ze sposobem ich „kolportowania". Uderzyło nas, iż p. N. w zapale forsowania swych podręczników za wszelką cenę, pisze jakoby Wydział Oświecenia Publicznego zatwierdził owe podręczniki „do użytku dokształcających szkół zawodowych". Dotąd nie jest nam wiadomem, aby przy Wydziale Oświecenia istniała jakaś komisja, którąby badała i wydawała opinję o możliwościach użytkowania takich czy innych wydawnictw na terenie szkół. Narazie wiemy, że istnieje ministerjalna komisja do oceny wydawnictw i kwalifikowania ich do użytku szkolnego, a opinja takiej komisji, fachowej komisji, daje pełną gwarancję o wartości zalecanych podręczników. Tymczasem, polegając na ocenie fachowej — nie ministerjalnej — pisze autor listu — podręcznik do korespondencji

Słońce i chmura.

Ogniste słońce, o złocistej tarczy,
Rzekło do chmury:
„Będę świeciło ile sił mi starczy!
Rozświetlę w szkole nastrój ponury,
Nie będę skąpić złotawych promieni,
Do najwyższych granic swą jaźń rozżarzę,
Bo wierzę, że nastrój grobowy się zmieni,
Słodkim uśmiechem okraszą się twarze
Dziecięce!
Biedne, jak dawniej będą klaskać w ręce!
I będą wesołe przy każdej zabawie!
Niechno się z nastrojem smutku rozprawię,
(Co wkradł się do polskiej szkoły), z przybłędą—
A polskie dzieci znów wesołe będą"!

Chmura zaś na to:

„Boleję, słońce, nad wpływów twych stratą.
Moc twa życiodajna, moc twoja duża —
Jednak bezsilna, gdy się zachmurza
Małe serduszko, dziecięce oblicze!
Ja, teraz na okres mych wpływów liczę.
Odtąd nad tobą długo będę górą:
W szkole będzie chmurno, będzie ponuro!
Gdy chcesz być gościem w murach szkoły polskiej,
Z czoła wychowawcy zrzuć wszystkie troski,
Oddal od niego, tak ciężkie kłopoty —
A każdy dzień w szkole, promienny, złoty,
Słoneczny dla każdego dziecka będzie . . . .
W szkole i . . . wszędzie"!

. . . .

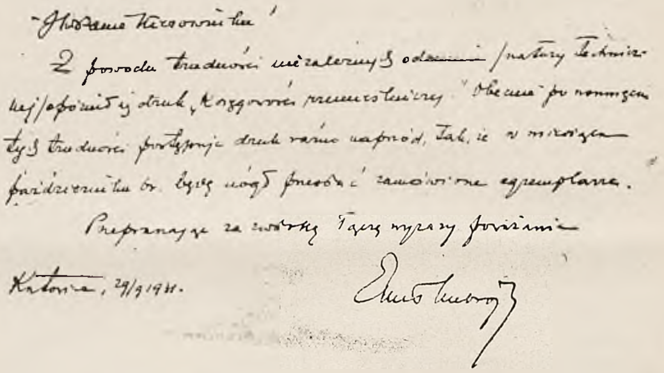
Daremny wysiłek i daremne trudy!
Bo chociaż słońce rzuca snop promieni,
Jest nadal chmurno, smutno jak i wprzódy,
Nic się nie zmieniło i nieprędko zmieni!

. . . .

Wielki żar z słońca, płonie z jego wnętrza.
Lecz miłość serc ludzkich od niego gorętsza,
Serc wychowawców . . . .
. . . . Gdy chłodem wioną,
To niechaj miljony słońc — zapłoną!
Z serc, z dusz dziecięcych smętku nie rozproszą!
Bo dusza dziecka, z wychowawcy duszą,
Serce zaś z sercem, myśl z myślą się splata.
To, co przejmie od niego, dziecko ma na lata.
Spędzić więc troski z wychowawcy czoła!
Niechaj nie zmrozi, lecz serca rozpali;
Niech będzie dziatwa, jak dawniej wesoła —
Radością, Szczęściem, kiedyś w przyszłej Dali.

Stanisław Błasiński.

p. N. wcale nie zasługuje na poparcie nauczyciela. Tak cena wygórowana (28 formularzy i kilkanaście kartek papieru kosztuje 3 zł 50 gr, przy większej ilości 2 zł 80 gr) jak niekompletny zbiór formularzy, okładka nietrwała i niepraktyczne uchwyty nie zalecają wcale podręcznika. Mamy nadzieję, że Wydział Oświecenia Publicznego wglądnie w tę sprawę i udzieli nam bliższych informacyj. Trapi nas bowiem niepokój. Anużby sposób płodzenia wydawnictw i ich kolportowania, jaki zastosował p. N. stał się systemem, i np. idąc w ślady p. N. inni urzędnicy, dajmy na to któryś z p. wizytatorów opracował podręcznik szkolny i forsował go bez oceny komisji ministerjalnej? A gdyby poniewczasie komisja zdyskwalifikowała użyteczność tego podręcznika? Ciężkie czasy, kryzys mogą obudzić „talenta pisarskie", a możność robienia zyskownych interesów w szkolnictwie, dzisiaj, gdy inne przedsiębiorstwa załamują się, robią plajtę, ściągnęłaby do szkolnictwa ludzi interesu, co ze wszechmiar nie jest pożądanem. A nużby pobudzony przykładem p. N. jakiś dygnitarz szkolny, dajmy na to krawiec z zawodu a będący kierownikiem wydziału szkolnego przy jakimś magistracie, forsował wśród nauczycielstwa „tworzywo" swego warsztatu? Anużby np. któryś z członków komisji szkolnej sejmu śląskiego, dajmy na to, z zawodu piekarz, pragnął przeforsować uchwałę w sejmie, by dzieci szkolne, korzystając z odżywiania w szkole, karmić bułkami, „tworzywem" z jego pieca? Byłoby to nadużywanie stanowiska władzy i przeciw temu pragniemy się bronić. Jak dowiadujemy się p. N. wydaje także „Księgowość rzemieślniczą" — o czem przekonywuje nas poniżej zamieszczony list.


„Szanowny Kierowniku!
Z powodu trudności niezależnych ode mnie /natury technicznej/ opóźnił się druk „Księgowości rzemieślniczej". Obecnie po usunięciu tych trudności postępuje druk raźno naprzód, tak, że w miesiącu październiku br. będę mógł przesłać zamówione egzemplarze.
Przepraszając za zwłokę łączę wyrazy poważania
Katowice, 29/9 1931.

Prosimy bardzo Wydział Oświecenia Publicznego, by tym razem zatwierdził ów podręcznik „do użytku dokształcających szkół zawodowych", ale po wydaniu opinji i oceny przez ministerjalną komisję, zaś p. N. radzimy, by nie zarzucał kierowników listami prywatnemi, zwłaszcza dzisiaj (przy wybujałym biurokratyźmie), ale by przez umieszczanie anonsów, chociażby na łamach Oniskowca, podawał do wiadomości o każdym swoim podręczniku. Bo to i poczta droga a sądzimy, że i p. N. nawałem pracy biurowej w Wydziale jest przeciążony. Gdyby p. N. był przyjacielem nauczycielstwa szkół powszechnych, nauczycielstwa związkowego, nie omieszkalibyśmy udzielić więcej rad „po przyjacielsku". Ponieważ tak nie jest, więc narazie kończymy.

Cicho . . . raz, dwa, trzy!

Do Zarządu Okręgu Śląskiego Z. N. P. wpłynęły dwa pytania od nauczycielstwa z okręgu Świętochłowice I. Pytania nadzwyczaj fascynujące, na które na łamach Ogniskowca pragniemy dać odpowiedź, bowiem sprawa ta zapewne interesować będzie ogół nauczycielstwa.

Jak należy przyjąć unieważnienie wyborów przewodniczącego grupy p. Maternowskiego Rajmunda przez insp. szk. p. Dworaczka?

Uwaga! Zespół grupy VI (pierwszych lat nauczania) dokonał wyboru przewodniczącego w osobie p. Maternowskiego Rajmunda. W tym momencie wszedł insp. szk. p. Dworaczek i po niżej podanym incydencie zapytał, kto jest przewodniczącym? Na to oświadcza p. Maternowski, że ¾ głosów padło na jego nazwisko. Na pytanie, ile lat stałym jest? — odpowiada p. Moternowski: stałym — od czerwca br. — a w służbie jestem 5 lat. Po tej odpowiedzi p. Dworaczek z mocy swej władzy zarządził, zwracając się do p. Sprusa, kier. szk. w Rudzie: „mianuję pana przewodniczącym — unieważniam wybory" — i tak pozostało. Podkreślić należy, że w grupie tej jest same młode nauczycielstwo, a p. Sprus został z urzędu przydzielony do tej grupy. W sprawie unieważnienia wyboru przewodniczącego inaczej informuje nas Głos Naucz. z dnia 4. 10. 1931 r.

Jak winno nauczycielstwo powitać wchodzącego inspektora szkolnego na inspekcję, odbywającej się konstytucyjnej konferencji rejonowej?

Uwaga! Pytanie powyższe kierujemy z tej racji, że w dniu 12 bm. nauczycielstwo z terenu Świętochłowice I., zebrane w salach szk. VI i VII w Wielkich Hajdukach, celem dokonania wyboru zarządów grup — spotkało się z rozkazem p. Dworaczka, insp. szk.: „gdy inspektor wchodzi, możebyście pp. powstali — wchodzącą władzę należy powstaniem witać". Tego rodzaju incydent miał miejsce w kilku grupach. Rozkaz ten przyjęło nauczycielstwo w większości z zadziwiającem posłuszeństwem.

Na pierwsze pytanie: „Jak należy przyjąć unieważnienie wyborów przewodniczącego grupy..." dajemy krótką odpowiedź: „Cicho, bez szemrania, bez hałasu". Nie może o tem dowiedzieć się Wydział Oświecenia Publicznego, gdyż inspektor p. Dworaczek miałby nieprzyjemności z tego powodu.

A przecież bliźniemu, chociażby nam najgorzej życzył, należy oszczędzać przykrości, boć życie i tak jest ciężkie. Powtóre, przewodniczący tamtejszej rady pedagogicznej konferencji rejonowej mógłby czuć się dotknięty i złożyć „mandat", gdyby się dowiedział, że inspektor szkolny miesza się w zakres jego kompetencji. Więc: „Cicho, bez szemrania, bez hałasu" — „należy przyjąć unieważnienie wyborów przewodniczącego grupy" — to nasza odpowiedź, nasza rada.

Odpowiedzieć na pytanie drugie nie jest tak łatwo, jakby się napozór wydawać mogło. Przeglądaliśmy tomy rozporządzeń, okólników, zaglądaliśmy do Pragmatyki nauczycielskiej, czy czasem w artykułach, mówiących o obowiązkach nauczyciela, niema mowy o tem: „jak winno nauczycielstwo powitać wchodzącego inspektora szkolnego". Jednakże nie chcemy zainteresowanych zostawić bez odpowiedzi, anuż na przyszłej konferencji inspektor p. Dworaczek przyjdzie na inspekcję? Dając odpowiedź w powyższej materji, opieramy się wyłącznie o „wyczucie i odczucie pewnych form życia towarzyskiego". Jest przyjęte, iż każda osoba, wchodząca do lokalu, w którym znajdują się inne osoby, pierwsza pozdrawia i wita obecnych. Na Śląsku jest nawet taki piękny zwyczaj, że pasażer wchodzący do wagonu, o ile zauważy kogoś w przedziale, pozdrawia obecnych. No, my oczywiście nie będziemy uczyć inspektora p. Dworaczka zasad i form przyzwoitego zachowania się, niechaj to uczyni zawodowe pismo organizacji inspektorów szkolnych, albo przełożona władza, o ile sobie życzy, by inspektorowie szkolni nie ośmieszali się w oczach nauczycielstwa. Dziwi nas tylko bardzo, że „rozkaz ten przyjęło nauczycielstwo w większości z zadziwiającem posłuszeństwem". Widocznie wielu jest o „miękkich i giętkich" kręgosłupach. W takich wypadkach, gdyby nawet w kabłąk się zginali, to należy mieć dla nich wyrozumienie ze względu na „chorobliwość i wadliwość organizmu". By jednak wstawanie i siadanie odbywało się składnie, równocześnie i w rytmie — należałoby na najbliższej konferencji przećwiczyć to kilkakrotnie, zaś kogoś, o najgiętszym kręgosłupie wybrać na „mistrza ceremonjału". Ongiś, za dobrych czasów, taki mistrz wystukiwał laską i zapowiadał obecnym zbliżanie się J. Książęcej lub innej Mości. W okręgu Świętochłowice I — taki „mistrz" zamiast „wystukiwać", mógłby, idąc przed inspektorem, „wydzwaniać" dzwonkiem szkolnym zbliżanie się Mości... Wstawać cicho — **raz, dwa, trzy!**

Prosimy nam donieść, jak wypadła pierwsza, próbna lekcja.

Kronika.

Tendencje rewizjonistyczne w szkolnictwie niemieckiem.

Niemieckie władze szkolne w latach ostatnich zarządziły umieszczenie w planach nauki wprowadzenie lekcyj, poświęconych sprawom kresowym i niemczyźnie za kordonem i za granicą. Krok ten władz niemieckich doczekał się realizacji na skutek starań „Verein für das Deutschtum im Auslande". W tym to celu urządza się dla nauczycieli niemieckich we wszystkich większych miastach kursy dokształcające, poświęcone sprawom granicznym i zagranicznym. Inicjatorami kursów są: „Reichszentrale für Heimatdienst", „Zentralinstitut für Erziehung und Unterricht" oraz „Deutsches Auslandinstitut". Cały szereg wydawców niemieckich wydał na powyższe cele poważną ilość podręczników i książek szkolnych. Również „Verein f. das Deutschtum im Auslande" z dużą troskliwością zaopatruje szkoły w potrzebny materjał nauczania.

Podręczniki, poświęcone tym zagadnieniom, wskazują wyraźnie na zadania szkoły w kierunku propagandy idei rewizji granic.

Również z inicjatywy „Verein für das Deutschtum im Auslande" potworzono prawie przy wszystkich szkołach w Niemczech organizacje, podporządkowane „Verein für das Deutschtum im Auslande". Organizacje te, cieszące się wydatnem poparciem władz szkolnych, zbierają corocznie poważne sumy na pracę na terenach „odstąpionych" i zajmują się na wszelakiego rodzaju obchodach problemami granicznemi. „Verein f. d. Deutschtum im Auslande" wydaje dla tych organizacyj szkolnych 3 specjalne czasopisma: „Roland-Blätter". „Jung-Roland" i „Roland-Rätsel" o łącznym nakładzie 300 tys. egz.

Władze pruskie progagują „myśl kresową" w szkolnictwie.

Bezustanne wołanie w Niemczech o poświęcenie w nauce szkolnej więcej uwagi zagadnieniom kresowym odniosło znaczny sukces. Jak się bowiem dowiadujemy, pruski minister oświaty Grimme wystosował do władz sobie podwładnych pismo, w którem podaje im do wiadomości przyjętą przez Landtag pruski uchwałę treści następującej:

„Ministerstwo Oświaty dołoży starań, aby nietylko w programie nauki szkolnej, zakładów wyższych, średnich i powszechnych, w odpowiednich przedmiotach, jak: w nauce języka niemieckiego, historji i geografji, większy niż dotąd nacisk położono na zapoznanie się z zagadnieniem niemieckich kresów, oraz aby nietylko biblioteki uczniowskie i nauczycielskie skompletowały u siebie bibliotekę

kresową, ale aby na specjalnych kursach nauczycielstwo zapoznało się z sposobami ożywienia wspomnianych przedmiotów nauki myślą kresową".

Okólnik pruskiego ministra oświaty wskazuje wyraźnie na to, że kwestje kresowe i graniczne poczynają pomału urastać w szkolnictwie do zadań programowych. Jaki jest dalszy cel tak pomyślanej akcji, nietrudno odgadnąć...

Komunikaty.

Twórzmy Fundusz Dziesięciolecia!

Ognisko Bielszowice na Fundusz Dziesięciolecia złożyło 50 zł.

Próby Orkiestry

Oddz. Pow. Zw. N. P. w Katowicach odbywają się w poniedziałki o godz. 17 w szkole im. Marsz. Piłsudskiego przy ul. Jagiellońskiej 18.

W sprawie „Chóru Okręgowego".

Kol. Kisiel Jerzy został wybrany przez Zarząd Okręgu Śląskiego Zw. Naucz. Polsk. dyrygentem „Chóru Okręgowego". Po wszelkie informacje, związane z prowadzeniem chórów ogniskowych, czy wyborem pieśni na „Dziesięciolecie Związku" należy zwracać się do kolegi Kisiela Jerzego, ul. Gimnazjalna 22, II p., Król. Huta.

Wycieczka do cukrowni w Chybiu.

Zarząd Oddziału Powiat. Z. N. P. w Katowicach urządza w pierwszych dniach grudnia wycieczkę naukową do cukrowni w Chybiu. Wszyscy, którzy chcą wziąć udział, winni zgłosić się w Zarządach Ognisk, a Zarządy przedłożą nam wykazy tych osób do 1. XII. br. Koszta 5 zł. **Zarząd.**

Konferencja kierowników „Ognisk" przy wieczornych szkołach dokształcających.

W niedzielę, dnia 22 bm., o godz. 10 odbędzie się organizacyjne zebranie opiekunów „Ognisk" przemysłowych i wiejskich dokształcających szkół zawodowych. Upraszamy tych wszystkich Kolegów (żanki), którzy są opiekunami „Ognisk" przy wspomnianych szkołach o pewne przybycie. Na porządku dziennym będą sprawy organizacyjne i programowe sekcji „Ognisk" szkół dokształcających.

Z życia organizacji.

Konferencja Komisji Społeczno-Oświatowej.

W niedzielę, dnia 25. X. b. r. w szkole im. Marszałka J. Piłsudskiego w Katowicach odbyło się zebranie Komisji Społeczno-Oświatowej. Na porządku dziennym, między innemi, było ustalenie programu pracy Komisji Społ. Ośw. Program natury ogólnej, organizacji pracy — przedstawił kol. St. Błasiński, przewodniczący Komisji Społ.-Ośw., zaś kol. kol.: Wlekliński przedstawił program sekcji regjonalistycznej, Mazurkiewicz program sekcji rad rodzicielskich, Jasiński — ognisk szkół dokształcających oraz Kuliga — program poradni bibljograficznej. Do omówienia pozostały jeszcze programy sekcyj: pracowników w towarzystwach i organizacjach polskich w woj. śląskiem, chórów i teatrów ludowych oraz sekcji kobiet.

Uchwalono odbyć w listopadzie konferencję oświatową dla przewodniczących Ogniskowych Referatów Społeczno-Oświatowych oraz Powiatowych Komisyj Społeczno-Ośw. Na konferencji mają być wygłoszone następujące referaty:

1. Kryzys gospodarczy w woj. śląskiem na tle kryzysu ogólno-polskiego i światowego;

2. Działalność kulturalno-oświatowa Volksbundu;

3. Oświata pozaszkolna w odniesieniu do potrzeb woj. śląsk. a Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Bliższe informacje w sprawie konferencji będą podane osobno.

Wyciąg z protokółu z miesięcznego zebrania członków Oddziału Z. N. P. w Królewskiej Hucie.

Dnia 22. IX. 1931 r. odbyło się w b. roku szkolnym pierwsze zebranie członków Oddziału Z. N. P. w Król. Hucie, na którem poza innemi sprawami porządku dziennego wygłoszono 2 referaty; pierwszy referat wygłosił kol. Błasiński, członek Zarządu Okręgowego na temat: Opieki Klasowe i Rady Rodzicielskie, drugi referat sprawozdawczy z II Kongresu Pedagogicznego w Wilnie wygłosiła kol. Zajchowska.

Zebranie zagaił przewodniczący, kol. Kardaś, podkreślając potrzebę zabrania się do pracy z pełnią sił, aby nie dopuścić do obniżenia poziomu i stopnia organizacyjnego szkoły powszechnej, pomimo ostrego kryzysu i pomimo, że w gorszych warunkach musimy wykonywać cięższą pracę. Dotychczasowy dorobek w zakresie szkoły jednolitej możemy utrzymać tylko własną pracą i przez silną organizację, która potrafi odeprzeć wszelkie zakusy czynników reakcyjnych, dążących pod płaszczykiem źle zrozumianej oszczędności do utrącenia 7-mio klasowej szkoły powszechnej i do obniżenia lat nauczania. Apeluje do wszystkich członków o współpracę w nowym roku szkolnym, gdyż zwartość i siła Organizacji, jakiej Związek nasz potrzebuje, zależy od karności i pracy wszystkich członków.

Kol. Błasiński w pierwszej części swego referatu, przedstawił jasno potrzeby zakładania rad rodzicielskich i korzyści, jakie mogą one nam przynieść w nauczaniu i wychowaniu, a w drugiej omówił szeroko sposób zakładania wspomnianych rad, oraz specjalne ich znaczenie na tutejszym terenie. W wyniku dyskusji nad referatem, uchwalono wezwać wszystkich członków do zakładania opiek klasowych i rad rodzicielskich w tych

szkołach, w których rady nie są zorganizowane oraz urządzić w styczniu 1932 r. zebranie sprawozdawcze, poświęcone tylko omówieniu wyników pracy członków w zakresie organizowania rad rodzicielskich. Kol. Zajchowska w swym referacie sprawozdawczym, ujętym ogólnie, a jednak bardzo treściwie, przedstawiła prace, przebieg i cel II Kongresu Pedagogicznego w Wilnie. Z braku czasu omówiła tylko najważniejsze referaty, wygłoszone na Kongresie, a na najbliższe zebrania Oddziału zgłosiła gotowość opracowania kilku referatów, któreby zilustrowały dokładny przebieg Kongresu.

Porównując prace i postulaty Sejmu Nauczycielskiego I. Kongresu Pedagogicznego w Poznaniu i ostatniego Kongresu w Wilnie, twierdzi kol. Zajchowska, że Związek w swoich pracach nad budową szkoły polskiej postępuje olbrzymiemi krokami naprzód, obejmując swoim programem pracy, prowadzonej wytrwale i niezmordowanie, wszystkie piękne i wzniosłe idee, odnoszące się do wychowania obywatelskiego i nauczania.

Po referacie odbyły się uzupełniające wybory członków Zarządu, w wyniku których wybrano: kol. Wojtaszka, Szostka, Tarnawską Marję i Włodygę. Następnie poruszono cały szereg ważnych spraw organizacyjnych, między któremi kol. prezes złożył sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Okręgowego i zreferował sprawę przypadającej w roku 1932 dziesiątej rocznicy szkoły polskiej na Śląsku, a łącznie z nią dziesięciolecia istnienia naszego Związku na tym terenie. Przedstawił zebranym uchwałę, powziętą w powyższej sprawie przez Zarząd Okręgowy z prezesami Ognisk i podał wniosek o uchwalenie na fundusz Dziesięciolecia z kasy Oddziału sumy 100 (sto) zł. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie. Po wyczerpaniu porządku obrad kol. prezes zamknął posiedzenie.

Książki i czasopisma.

Podręcznik do nauki rysunku — J. Tor.

Wśród nielicznych wydawnictw z zakresu nauczania plastyki w szkole, na uwagę zasługuje Podręcznik Józefa Tora. Autor wnosi nowy sposób pojmowania nauki rysunków w szkole ogólnokształcącej, oparty na najnowszych zdobyczach z zakresu psychologji wypowiadania się dziecka w plastyce, pod którą rozumie nietylko rysunki, ale i modelowanie i roboty ręczne. Poglądy swe wyłuszczył już w poprzedniej pracy o charakterze teoretycznym (Plastyka w szkole). W obecnie wydanym Podręczniku podaje szczegółowe wskazówki praktyczne co do sposobu wychowywania przy pomocy nauki plastyki. Autor dostosował je do naszych warunków nauczania i potrzeb życiowych dziecka.

Osobne traktowanie studjum kształtu, światłocienia i barwy, umożliwia doskanalsze stopniowanie trudności. W nowoczesny sposób potraktowany jest problem dekoracji. Nie spotyka się tu bezmyślnych wycinanek, w których miejsce wprowadzono najnowsze zdobycze naszych pedagogów i zagranicznych (materjał, narzędzie, rytm). Szkoda, że zbyt krótko potraktowane jest zagadnienie kompozycji, o której mógłby autor powiedzieć wiele ciekawych rzeczy. Natomiast b. słusznie znalazło się miejsce na podanie niezbędnych wiadomość o sztuce dziecka.

Podręcznik J. Tora, niewątpliwie spełni swe zadanie. Tabelaryczny rozkład materjału, szczegółowe wskazówki, objaśnione tablicami (niektóre z nich kolorowe), będą ogromną pomocą dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich. Dla mniej zaawansowanych w rysowaniu i nauczaniu tego przedmiotu będzie on dobrym doradcą. K. B.

Sergjusz Hessen: Podstawy pedagogiki.

Z rękopisu drugiego wydania oryginału rosyjskiego przełożył i bibljografją polską uzupełnił Dr. A. Zieleńczyk.

Bibljoteka Dzieł Pedagogicznych Nr. 25, 26 i 27. Stron 430. Cena 12 zł, w prenumeracie 9 zł, z przesyłką 10 zł.

„Podstawy Pedagogiki" — to dzieło, zakrojone na szeroką skalę, zarówno pod względem zakresu jak i naukowego ujęcia tematu.

Zakres pracy obejmuje teorję wychowania przedszkolnego, szkolnego, oświaty pozaszkolnej, oraz teorję wykształcenia uniwersyteckiego.

Hessen w oryginalny a bardzo przekonywujący sposób oświetla takie współczesne zagadnienia, jak system Montessori, swobody i autorytetu w wychowaniu szkoły jednolitej, szkołę pracy, samorządu szkolnego i wiele, wiele innych kwestyj.

Za punkt wyjścia dla swej teorji wychowania z jednej strony bierze Hessen rozwój kultury, z drugiej wolność wychowanka.

Na tych dwóch postulatach buduje cały swój naukowy system pedagogiki, który od przedszkola do uniwersytetu jest przeprowadzony tak konsekwentnie, tak harmonijną tworzy całość, że pod względem konstrukcyjnym książka ta przeszła najlepsze klasyczne wzory.

Książka nadaje się szczególnie dla studjujących pedagogikę na uniwersytecie i dla przygotowujących się do egzaminu z Wyższego Kursu Nauczycielskiego.

Przegląd Nauczycielski, miesięcznik — Nr. 2, październik 1931. Treść: Państwowa potrzeba siedmioklasowej szkoły powszechnej. — Refleksje z kursu lustratorskiego w Brodach. — Stefanja Nowakowska: Nasze warsztaty i warunki pracy zawodowej. — Z życia ognisk. — Kącik przyrodniczy. Kronika. — Z pamiętników myślącego nauczyciela. — Przygotowanie najmłodszych do pracy społecznej. — Prenumerata: rocznie 2 zł, półrocznie 1 zł 20 gr. — Adres Redakcji i Administracji: Stanisławów, ul. Trzeciego Maja l. 41.

Humor.



Gdy grono z kierownikiem żyje w „harmonji".

Redaguje Komitet. Wydawca w imieniu Zarządu Okręgowego Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, Plebiscytowa 22.
Tłoczono w Drukarni Śląskiej, Katowice, Batorego 2. Tel. 378.